



KATARZYNA GRABOWSKA

redaktor wydania

Powolywane są po to, by pomagać proboszczom. Składające się z osób świeckich rady parafialne działają w wielu parafiach naszej diecezji. Piszemy o tym na stronach IV-V. „Życie jest walką – podejmij ją. Życie jest szansą – schwyc ją” – te słowa Matki Teresy z Kalkuty stały się jedną z przewodnich myśli ruchu Amazonek. Artykuł na stronie VII pokazuje, jak kutnowskie Amazonki wierzą w każdą szansę i podejmują każdą walkę o swoje zdrowie i życie. ■

ZA TYDZIEŃ

- Czym jest DUCHOWA ADOPCJA NA ODLEGŁOŚĆ? Wiedzą już o tym dzieci z pewnej szkoły.
- Odwiedzimy PARAFIĘ W BEDNARACH.

Uroczysta Msza w Radziwiłłowiu

Jubileusz zmartwychwstańców

Wspólnota zakonna i parafia św. Antoniego w Radziwiłłowiu obchodziły w minioną niedzielę 170. rocznicę powstania Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Mszy świętej odprawionej z tej okazji przewodniczył biskup Józef Zawitkowski.



KATARZYNA GRABOWSKA

Zgromadzenie zostało założone 17 lutego 1836 roku we Francji przez Bogdana Jańskiego. – To był bardzo dziwny człowiek, wszechstronnie wykształcony rozbójnik i hulaka – mówił podczas Mszy w Radziwiłłowiu biskup Józef Zawitkowski. – Po okresie wątplenia przeżył nawrócenie i wraz z Hieronimem Kajsiewiczem oraz Piotrem Semenenko założył zgromadzenie.

Po Mszy świętej zebrani w świątyni obejrzeni przedstawienie dotyczące początków zgromadzenia, przygotowane przez nowicjuszy i młodzież szkolną.

Bogdan Jański urodził się niedaleko Grójca. Czas nauki i studiów był dla niego czasem buntu przeciwko wyznawanym dotąd wartościom religijnym i odejścia od wiary. Po studiach prawniczych i z dziedziny ekonomii politycznej w 1828 roku wyjechał z kraju do Francji. Tam dotarła do niego wiadomość o wybuchu powstania listopadowego. Ból przyniosła wieść o klęsce i represjach. Paryż stał się miejscem nawrócenia Bogdana Jańskiego i działalności apostołskiej wśród Wielkiej Emigracji. Odrodziła się wówczas mi-

Kwiatami przywitały biskupa dzieci w Radziwiłłowiu

łość do Kościoła katolickiego.

– Polsce i Polakom po upadku powstania listopadowego mówił, że

Polska zmartwychwstała. Wzywał: nie traćcie wiary, nie zapominajcie swojej kultury i obyczajów. Mówcie pacierz w ojczyim języku. Wtedy Polska będzie Polską – mówił biskup. Uczestnicy jubileuszowej Mszy w Radziwiłłowiu modlili się o Boże błogosławieństwo dla zgromadzenia, o nowe powołania kapłańskie i zakonne oraz o szybką beatyfikację założycieli zgromadzenia zmartwychwstańców. **MG**

WEŁNIAKI W KATEDRZE



BOHDAN FUDALA

Wszystkimi kolorami tęczy mieniła się łowicka katedra w ostatnią niedzielę. W tym dniu Sumę z łowickiej świątyni transmitowała Telewizja Polonia. Celebrował ją bp ordynariusz Andrzej F. Dziuba. Wcześniej księża pracujący w parafii katedralnej apelowali o jak najliczniejszy udział wiernych ubranych w tradycyjne pasiaste stroje, z których region łowicki jest znany na całym świecie. Apel został wysłuchany. Szczególnie w centralnej części świątyni widoczne były barwne pasiaki. Dla dzieci w wełniakach zarezerwowano przednie rzędy krzesel.

Podczas Sumy transmitowanej przez telewizję w pierwszych rzędach siedziały dzieci w strojach regionalnych

Paletę barw w katedrze podczas Sumy ubogaczyły kolory uroczystych szat członków Konfraterni św. Wiktorii oraz sztandarów licznych instytucji i organizacji. **BOF**

Caritas dla chorych i starszych



Spotkanie dla osób starszych i chorych zorganizowało koło Caritas w Rawie Mazowieckiej

RAWA MAZOWIECKA. Koło Caritas działające przy parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Rawie Mazowieckiej zorganizowało spotkanie dla osób chorych i starszych. Zaproszone zostały także dzieci i młodzież ze świetlicy Przymierze Rodzin. Młodzi ludzie przygotowali program artystyczny, składający się z poezji księdza Jana Twardowskiego.

Członkowie Caritas przynieśli własnoręcznie upieczone ciasta. W organizacji imprezy pomógł też Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Rawie. Parafialne koło Caritas powstało przed dwoma miesiącami. – To spotkanie jest naszą pierwszą większą inicjatywą, ale mamy już plany na następne – zapowiada Anna Milczarek, przewodnicząca.

Domowy Kościół zaprosił na bal

SKIERNIEWICE. Kręgi Rodzin Domowego Kościoła działające przy parafiach Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Stanisława w Skierniewicach zorganizowały już po raz trzeci bezalkoholowy bal karnawałowy dla rodzin i wszystkich chętnych. Bal prowadzony był przez wodzireja. Pojawiły się na nim zarówno osoby dorosłe, jak i dzieci oraz młodzież. Oprócz dobrej muzyki uczestnikom zabawy zaproponowano konkursy, niespodzianki, szwedzki stół i gorące posiłki. – Nasz bal ma bardzo ciepłą i przyjazną atmosferę. Każdy gość jest mile widziany. Chcemy pokazać, że można bardzo dobrze się bawić razem z całą rodziną, także tą rodziną parafialną – mówi ksiądz Rafał Babicki z parafii NSPJ na osiedlu Widok w Skierniewicach.

Walczą o przyjazną kolej

SOCHACZEW. – Problemy spółki Koleje Mazowieckie nie mogą przysłańcać potrzeb pasażerów – zauważa w piśmie skierowanym do prezesa spółki Haliny Sekity burmistrz Sochaczewa Bogumił Czubacki. Mieszkańcy Sochaczewa skarżą się m.in. na spóźnienia pociągów i zbyt małą ich liczbę. – Zdaję sobie sprawę, że dla wielu mieszkańców Sochaczewa dojazd do Warszawy to gwarancja pracy – mówi Bogumił Czubacki. – Spóźnienia pociągów powinny być wyjątkiem, a nie normą. W piśmie do Kolei Mazowieckich burmistrz poprosił o zwiększenie liczby wagonów dowożących pasażerów w godzinach szczytu oraz o przestrzeganie rozkładu.

Po Strakaczu – Rybicki

WYSTAWA W MBP. Miejska Biblioteka Publiczna w Skierniewicach kontynuuje cykl wystaw poświęconych inteligencji skierniewickiej. Po ekspozycji o Władysławie Strakaczu przygotowano wystawę, której bohaterem jest Stanisław Rybicki, lekarz, budowniczy skierniewickiego szpitala, niestrudzony społecznik, a także, decyzją władz miejskich z 1911 roku, pierw-

szy honorowy obywatel miasta. Na wystawie prezentowane są dokumenty i fotografie udostępnione między innymi przez Archiwum Państwowe m.st. Warszawy. Uzupełniają je eksponaty pochodzące z prywatnych zbiorów potomków Stanisława Rybickiego, skierniewickich kolekcjonerów oraz Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Skierniewicach.



Izabela Strączyńska, dyrektor biblioteki, wita przybyłych na otwarcie wystawy gości

Łowicka młodzież dla Katowic

BLISKO DWA TYSIĄCE złotych zebrała łowicka młodzież na pomoc poszkodowanym w katastrofie budowlanej w

Katowicach. Na ulicach miasta i w szkołach kwestowali uczniowie Gimnazjum nr 1, I LO i szkół pijarskich.

Nowe miejsca pracy

OPTIMUS W SKIERNIEWICACH. Sto tysięcy komputerów i notebooków rocznie produkować ma skierniewicka Zatra dla Optimusa. Fabryka Optimusa przenosi się do Skierniewic z Nowego Sącza. Tym samym w mieście powstanie około 100 nowych miejsc pracy. – Z ponad 100-osobowej załogi ani jeden pracownik nie będzie z Nowego Sącza. Zamierzamy skorzystać z lokalnego rynku pracy i pomocy Powiatowego Urzędu Pracy – zapewnia Michał Dębski, członek zarządu Zatra SA. Montaż sprzętu elektronicznego w Skierniewicach ma się rozpocząć już w marcu.



Michał Dębski (z prawej) i Grzegorz Okruch z Zatry podczas sesji rady miasta poświęconej Optimusowi

Co w trawie piszczy

**W OBRONIE
PROBOSZCZA**

Na uwagę zasługuje zaangażowanie parafian w Białej Rawskiej, którzy stanęli w obronie dobrego imienia swojego proboszcza po tym, jak telewizja TVN pokazała oczerniający go materiał filmowy. Ow materiał niewiele miał wspólnego z prawdą, a już na pewno z dziennikarską rzetelnością, która domaga się obiektywizmu i ukazywania prawdy zgodnej z faktami.

Kilka dni temu rada parafialna z Białej Rawskiej zorganizowała konferencję prasową dla lokalnych mediów. Komitet obrony proboszcza wystosował również do stacji TVN pismo z podpisem 1500 parafian. Jak można się było spodziewać, bez odzewu. Podobne pismo trafiło także do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Członkowie rady parafialnej usiłowali pokazać rzeczywiste źródła zaistniałego konfliktu. Jednym z podstawowych powodów były prywatne interesy kilku parafian.

O tym, że sprawa jest zwykłym oszczerstwem i nie ma nic wspólnego z działaniem dla dobra parafii, było już wiadomo na samym początku. Wyraźnie świadczą o tym coraz częściej powtarzające się fakty. Ksiądz Józef Jeromin odbiera anonimowe telefony z pogroźkami. Podobnie Marzena Klakla, zaangażowana w obronę proboszcza, martwi się o swoje bezpieczeństwo.

To bolesny sprawdzian dla całej parafii. Jak na razie zaliczony na 5 z plusem. Tylko pozazdrościć takich parafian, którzy murem stanęli za swoim proboszczem.

MARCIN WÓJCIK

W Środę Popielcową kościoły zapełniają się jak w niedzielę

Diecezja wchodzi w Wielki Post

Jak każdego roku, tak i w tym posypanie głów popiołem rozpoczyna w Kościele wyjątkowy czas pokuty i duchowej refleksji.

Wielu ludzi na nowo odkrywa sens i cel cierpienia, którego zazwyczaj nikomu nie brakuje. Ale są osoby szczególnie doświadczane. Na skutek braku środków do życia odsuwa się je na tak zwany społeczny margines. Wśród nich są także dzieci, które tak jak wszyscy chcieliby mieć dobry życiowy start. To dla tych ludzi Caritas Diecezji Łowickiej organizuje jałmużnę wielkopostną. Do specjalnych skarbonek dzieci będą mogły odkładać swoje oszczędności. We wszystkich szkołach podstawowych i gimnazjach naszej diecezji znajdują się wielkopostne skarbonki, które po niedzieli palmowej trafią do parafialnych oddziałów Caritas. Zgromadzone tam środki zostaną przekazane najuboższym. Przekazanie ofiar oddziałom parafialnym ułatwi dotarcie do większej liczby osób potrzebujących. – Chcemy, aby dzieci nauczyły się w ten sposób zwykłej, ludzkiej ofiarności – mówi dyrektor łowickiej Caritas ks. Dariusz Krokocki. – Jednocześnie aby zobaczyły, że na świecie obok sukcesu i bogactwa spotkać można wiele biedy.

– Na ogół w Środę Popielcową kościoły zapełnione są tak jak w niedzielę – zauważa ks. Wiesław Wronka z wydziału duszpasterskiego. – Wielki Post skłania ludzi do większej dojrzałości i refleksji nad tym, co duchowe. To świadczy o zrozumieniu i przywiązaniu do wielkopostnego czasu.

W wielu miejscowościach diecezji

odbywać się będą nabożeństwa Drogi Krzyżowej ulicami miast. Jedną z większych jest Droga Krzyżowa ulicami Łowicza. Również w tym roku odbędzie się ona w piątek poprzedzający Wielki Tydzień. Wyruszy z katedry w stronę kościoła Dobrego Pasterza. Droga Krzyżowa w Łowiczu cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców sąsiadujących wiosek i miast. Każ-

dego roku przybywa na nią coraz więcej wiernych.

Na okres Wielkiego Postu w niektórych kościołach wystawione są „Księgi trzeźwościowe”. Tak jest każdego roku na przykład w kościele parafialnym w łłowie. Mogą się do nich wpisywać osoby nadużywające alkoholu, jak również te, które w pewnych intencjach podejmują całkowitą abstynencję.

MARCIN WÓJCIK

ZDJEŃCIE MARCIN WÓJCIK



U góry:
**Wielkopostna
spowiedź
to okazja
do poprawy
całego życia**

Obok: **Popielec
przypomina
– prochem jesteś
i w proch się
obrócisz**

Sonda

CO ROBI RADA?

JACEK CIĘŻKI
PARAFIA CHRYSTUSA DOBREGO
PASTERZA W ŁOWICZU



Jednym z zadań członków rady duszpasterskiej w naszej parafii jest zbieranie funduszy na różne cele. Jest to szczególnie ważne w naszej młodej wspólnocie, gdzie kościół jest cały czas wyposażany, np. w zyran-dole, posadzki, dzwony. Należy do nas także roznoszenie opłatków. W obu przypadkach mieszkańcy przydzielonych mi ulic, to jest Wygody i Księżackiej, są szczególnie ofiarni i pozytywnie nastawieni do tych przedsięwzięć.

RYSZARD HASIKOWSKI
PARAFIA ŚW. WOJCIECHA
W BIAŁEJ RAWSKIEJ



Mieszkam tu od 30 lat. Czuję się odpowiedzialny za to miejsce i przez swoją pracę w radzie parafialnej pragnę dbać o jego rozwój. W naszej radzie poruszamy różne problemy – i te duchowe, i te materialne. Cieszy mnie, że ksiądz proboszcz jest otwarty na nasze propozycje.

PIOTR KARWEKI
PARAFIA ŚW. WOJCIECHA
W BIAŁEJ RAWSKIEJ



Jestem najmłodszym pod względem stażu członkiem rady parafialnej. Nie uważam się za wujującego katolika, ale nie mogłem wytrzymać ataku mediów na naszego księdza dziekana. Założyliśmy komitet obrony dobrego imienia proboszcza. Po kilku tygodniach działała w komitecie otrzymałem propozycję przystąpienia do rady parafialnej, na którą odpowiedziałem pozytywnie.

W założeniu
powołane są
po to, by pomagać
proboszczom.
Może się zdarzyć,
że funkcjonują
tylko „na papierze”,
ale w wielu parafiach rady
duszpasterskie,
bo o nich mowa,
rzeczywiście
prężnie działają.

tekst i zdjęcia
BOHDAN FUDAŁA

W myśl ustaleń I Synodu Diecezji Łowickiej, rady powinny istnieć w każdej parafii. Dokumenty synodalne rozróżniają podział na rady duszpasterskie i rady ekonomiczne. Te pierwsze mają prawo opiniować poszczególne aspekty życia parafialnego i wysuwać propozycje, jak je udoskonalać. W gestii drugich pozostaje pomoc proboszczowi w zarządzaniu dobrami materialnymi należącymi do parafii.

Ile w diecezji jest rad, a tym bardziej w ilu parafiach działają one naprawdę, a nie tylko „na papierze” – nie wie nikt.

– Trzeba by przeglądać protokoły z wizytacji dokonywanych przez biskupów w parafiach – twierdzi ks. prałat Wiesław Wronka, dyrektor



wydziału duszpasterstwa w kurii diecezjalnej. – Wiemy, że z powodu zaszczości historycznych w wielu parafiach rady parafialne działają, nawet w sposób wzorowy, bez podziału na duszpasterskie i ekonomiczne.

Rada buduje

Na ogół jednak rady z lepszym czy gorszym rezultatem starają się wypełniać nałożone na nie obowiązki. Szczególnie dobrze sprawdzają się w niewielkich wiejskich parafiach, gdzie ludzie dobrze się znają i nie zanikły jeszcze zwycza-

Proboszcz parafii w Boczkach w otoczeniu członków rady duszpasterskiej.
Od lewej:
Eugeniusz Wojda, Mirosław Podśudek, Henryk Zabost, Kazimierz Muras, ks. Witold Okrasa, Stanisław Uczciwek, Stanisław Piorun, Piotr Wysocki, Krzysztof Brzozowski, Jan Zabost

je wspólnej, społecznej pracy.

– W naszej parafii nawet nie ma kościelnego – mówi ks. dr Witold Okrasa, proboszcz w Boczkach Chełmońskich. – Nie wyobrażam sobie, żeby proboszcz, który dopiero co przyszedł do parafii i nie zna miejscowych zwyczajów, mógł cokolwiek osiągnąć bez pomocy rady duszpasterskiej.

Świeccy byli aktywni od momentu powołania parafii w Boczkach, to jest od 1976 roku. Dzięki wkładowi pracy oraz ofiarności parafian w Boczkach urządzono cmentarz, wybudowano pleba-

oszczów okazują się niezastąpioną pomocą

do świeckich



nię i nowy kościół (stary kościółek nie miał rangi parafialnego). Członkowie rady duszpasterskiej na bieżąco dbają o utrzymanie porządku w świątyni i wokół niej.

– Ludzie wiedzą, że cokolwiek się tu robi, robi się dla nich – mówi Eugeniusz Wojda. – Tu pracowali nasi dziadkowie i rodzice, my dokładamy swój udział, po nas przejmą to dzieci. Gdy ktoś idzie coś zrobić przy kościele, zabiera ze sobą dzieci, żeby uczyły się pomagać od małego.

Efekty wychowania przez pracę widać gołym okiem – mimo powszechnych narzekania na młodzież, w radzie w Boczkaż spotyka się sporo młodych twarzy.

– Tutaj wyraźnie czuć ciepło – zwierza się Piotr Wyso-



cki. – Aż się chce pracować z tymi ludźmi.

Rada broni

Przed innego rodzaju wyzwaniem stała społeczność Białej Rawskiej. Członkowie rady duszpasterskiej w tej miejscowości zawsze byli bardzo aktywni, włączali się w organizowanie uroczystości kościelnych, strojenie kościoła itp. Kilka tygodni temu pewna komercyjna

Mimo ataków mediów w Białej Rawskiej nie brakuje chętnych do pracy w radzie.
Na zdjęciu: ks. Józef Jeromin wręcza nominacje nowym członkom rady Beacie Janiak i Krzysztofowi Kowalskiemu

stacja telewizyjna wyemitowała program, w którym bez ogródek i w tendencyjny sposób zaatakowano proboszcza.

– Napisał list protestacyjny, zebraliśmy pod nim podpisy i wysłaliśmy do stacji telewizyjnej – mówi Marzena Klakła, jedna z parafianek zaangażowanych w radzie. – Jesteśmy z naszym proboszczem i nie pozwolimy, żeby telewizja go obrażała. ■



MOIM ZDANIEM

KS. PRAŁAT WIESŁAW WRONKA

dyrektor wydziału duszpasterstwa kurii łowickiej

Jako pracownik wydziału duszpasterstwa, a przede wszystkim jako proboszcz, który organizował parafię od zera, widzę, że rady duszpasterskie mogą służyć księżom nieocenioną pomocą. To członkowie rady znają najlepiej parafian, mogą pośredniczyć między proboszczem a wiernymi. Wiele zależy od proboszcza, na ile otwarty jest on na współdziałanie ze świeckimi i kogo sobie dobierze do rady. Jeśli są to energiczni, oddani Kościołowi ludzie, mogą wiele zdziałać, wnosząc w parafię wiele ożywczego ruchu.

WYCIĄG Z KODEKSU PRAWA KANONICZNEGO

■ Kanon 536 paragraf 1.

Jeśli zdaniem biskupa diecezjalnego, po zasięgnięciu opinii rady kapłańskiej, byłoby to pożyteczne, należy w każdej parafii ustanowić radę duszpasterską. Ma jej przewodniczyć proboszcz, a członkami powinni być wierni wraz z tymi, którzy z urzędu uczestniczą w trosce duszpasterskiej o parafię i pomagają w ożywianiu działalności parafialnej.

WYCIĄG Z UCHWAŁ SYNODALNYCH I SYNODU DIECEZJI ŁOWICKIEJ

■ Statut 102.

W każdej parafii powinna być rada duszpasterska (por. kan. 536 par.1,2). Zasady funkcjonowania tej rady określa statut. Z racji pełnionego urzędu do rady wchodzi: rektorzy kościołów, wikariusze parafialni, katecheci oraz przedstawiciele instytucji życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego. Członków rady, którzy nie wchodzi w jej skład z urzędu, powołuje proboszcz na podstawie własnego rozważania potrzeb parafii po konsultacji ze swoimi współpracownikami.

Mroźną zimą pomoc bardziej potrzebna

Na garnuszkach gminy

Utrzymujące się przez kilkanaście dni wyjątkowo niskie temperatury w dotkliwy sposób odczuli najubożsi. Ośrodki pomocy społecznej odnotowały w ostatnich tygodniach rekordową liczbę zgłaszających się po wsparcie.

Ubodzy zwracali się w pierwszym rzędzie z prośbami o pieniądze na węgiel, a następnie o odzież i buty. Ośrodki pomocy społecznej dzieliły tym, co miały. Tegoroczna zima to czas szczególnej próby dla wiejskich, rolniczych gmin. W miastach łatwiej o sponsorów, nie brak ludzi oddających stare, ale w miarę w dobrym stanie, ubrania. Na wsi w porządnym ubraniu chodzi się do urzędu czy w gości, a gdy się zestarzeje – do inwentarza. Nie marnuje się nic, lecz za to tym mniej pozostaje do podziału między potrzebujących. W jaki sposób pracownicy gminnych ośrodków pomocy społecznej zaradzali potrzebom petentów?

– Największy problem jest z ubraniami – twierdzi Grażyna Bryszewska, kierownik GOPS w Dmosinie. – Zapotrzebowanie jest spore, kilkakrotnie większe niż w poprzednich latach. Trochę odzieży przynoszą ludzie, ale to wszystko za mało. Nawiązaliśmy kontakt z PCK i stamtąd dostajemy używane ubrania.

– Nie mamy co liczyć na dary od ludzi czy od sponsorów – rozwiata złudzenia Małgorzata Młynarczyk z GOPS w Jaktorowie. – Odzew ze strony tych ostatnich był znikomy, czemu nawet się nie dziwię – na pewno do firm wpływa wiele prośb o sponsoring.

Na szczęście w Jaktorowie pomoc społeczna, jakby przewidując jaka będzie zima, kupiła pod koniec ubiegłego roku trochę odzieży. Tak więc na początku bieżącego roku było czym dzielić.



BOHDAN FUDAŁA

– Postaraliśmy się o dary z zarządu wojewódzkiego PCK w Warszawie – wyjaśnia Regina Sołtysiak, kierownik GOPS w Rybnie. – Dzięki temu mamy sukcesywne dostawy ubrań, butów i żywności.

– Mamy trochę odzieży i trochę żywności od sponsorów – mówi Jądwiaga Soja z GOPS w Grabowie. – Dobrze układa się nam współpraca z naszym proboszczem. W kościele już kilkakrotnie organizowano zbiórki darów dla ubogich.

Pracownicy socjalne z GOPS w Rybnie Hanna Wójcicka (z lewej) i Grażyna Miszczak przeglądają kolejną partię odzieży dla podopiecznych

To jedyna miejscowość, w której najbardziej ubodzy mogą liczyć na gorące posiłki. Już od kilku lat zimą w miejscowej szkole gotowane są obiady, po które dorośli przychodzą z termosami, dzieci jedzą na miejscu. Gdzie indziej szkoły nie mają stołówek, w wielu siedzibach gmin nawet nie ma jakichkolwiek barów, gdzie można by opłacić obiady.

Nasze rozmówczynie podkreślają, iż bardzo trudno dzielić skąpe środki między wszyst-

kich zainteresowanych. Petent nie może liczyć na więcej niż pieniądze na pół tony węgla. Ale opał czy ubrania gminy kupują z własnych pieniędzy. Wójtowie już teraz się zastanawiają, których dróg nie załatać albo na czym innym zaoszczędzić, żeby „dopiąć” na ogół małe budżety wiejskich gmin.

BOHDAN FUDAŁA



MOIM ZDANIEM

GRZEGORZ STEFAŃSKI

Wójt gminy Kościerzewo Południowy

W grudniu i styczniu zaobserwaliśmy wzrost liczby rodzin korzystających z pomocy społecznej. Powodem tej sytuacji jest brak na terenie gminy w okresie zimowym możliwości podjęcia prac dorywczwych. Pomoc przeznaczona jest głównie na zakup opału i żywności. Pomoc otrzymują wszystkie rodziny, które zgłaszały wnioski do GOPS. Łącznie w omawianym okresie udzielił pomocy 28 rodzinom na kwotę około 7 tys. zł. Ta kwota została wydatkowana wyłącznie z budżetu gminy.

UBÓSTWO NA WSI I W MIEŚCIE

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, występujące w Polsce różnice w poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego między miastem a wsią oraz między poszczególnymi regionami znajdują swe odzwierciedlenie w danych dotyczących zasięgu ubóstwa. Relatywnie najczęściej w ubóstwie żyją rodziny na wsi oraz w małych miasteczkach, a najrzadziej ubóstwem dotknięci są mieszkańcy dużych aglomeracji miejskich. W 2004 r. w skrajnym ubóstwie w miastach żyło ok. 8 proc. osób, w tym w dużych ośrodkach miejskich, liczących co najmniej 500 tys. mieszkańców – ok. 4 proc., natomiast w miastach do 20 tys. mieszkańców – ok. 12 proc. Na wsi poniżej granicy ubóstwa przyjętej na poziomie minimum egzystencji żyło 18,5 proc. osób. Najwyższym odsetkiem ubogich osób na wsi odznaczały się gospodarstwa niemające własnego gospodarstwa rolnego i utrzymujące się głównie ze źródeł niezarobkowych innych niż emerytura i renta (45 proc.).

Kutnowski klub pomaga przetrwać trudne chwile

Dzielne Amazonki

Wszystkie są już po wyroku. Każda z nich usłyszała słowa najtrudniejsze: to nowotwór złośliwy. Ale nie poddały się, choć ciągle żyją w niepewności.

24 listopada 2003 r. to jedna z najważniejszych dat w życiorysie Doroty Pasińskiej-Swendrowskiej. Po szybkiej diagnozie onkologów zastosowali ostateczne rozwiązanie – amputacja piersi. Również Kalina Ganclerz ma swoją wyjątkową datę – 26 maja 2001. Tego dnia, w Dzień Matki, lekarze amputowali jej pierś. W przypadku pani Kaliny tych wyjątkowych dat zaczęło przybywać, bo pojawiły się przerzuty. Ale nie poddaje się i wspólnie z najbliższymi walczy z chorobą.

W grupie różnie

Najtrudniej przetrwać pierwsze miesiące po mastektomii. Wiele kobiet traci poczucie bezpieczeństwa i popada w ciężki stan depresji. Wówczas najlepszym lekarstwem jest rodzina oraz przyjaciele. – Nie wiem, co bym zrobiła bez męża i syna – mówi Dorota Pasińska-Swendrowska. – Kiedy całe moje życie stanęło pod znakiem zapytania, oni wierzyli, że wszystko będzie dobrze i również mnie nie pozwalali myśleć inaczej.

Ze względu na coraz większą grupę kobiet po amputa-



Dla Doroty Pasińskiej-Swendrowskiej sposobem na przetrwanie trudnych chwil jest Kochająca rodzina

cji piersi w 2002 roku powstał Kutnowski Klub Amazonek. Jednym z jego podstawowych celów stała się pomoc w przetrwaniu trudnych chwil w chorobie i wskazanie drogi powrotu do normalnego życia. Comiesięczne spotkania Amazonek stały się okazją do zwierzeń, wymiany doświadczeń w dalszej rehabilitacji czy po prostu możliwością spotkania kobiet przeżywających ten sam życiowy problem. Jednak nie wszystkie chcą mówić o swoich problemach.

Kutnowskie Amazonki cieszą się każdą chwilą życia

Po przebudzeniu

Najtrudniejsza jest rehabilitacja, która powinna trwać przez całe życie. Odpowiednie ćwiczenia, zwykła ostrożność, regularne wizyty u lekarza wpisują się w codzienność Amazonek. Niestety, tą codziennością staje się również niepewność o życie. – Mam mocną psychikę, ale mimo to każdy ból jest dla mnie sygnałem, że może powróciła choroba – mówi pani Dorota. – Ale znam dziewczyny, które mają o wiele większe problemy, najczęściej natury psychicznej. Jedna z nich, już po kilku latach od amputacji, nie może na siebie spojrzeć i zawsze bierze prysznic przy zgaszonym świetle. Dla mnie najtrudniejszym doświadczeniem było wypadanie włosów po chemioterapii. W każdym kącie domu były moje włosy. Nie mogłam tego znieść.

Na skutek prowadzonej kampanii coraz więcej Polek dokonuje badań profilaktycznych, dzięki którym istnieje szansa wczesnego wykrycia nowotworu piersi, co ułatwia dalsze leczenie.

Jedną z przewodnich myśli Amazonek są słowa Matki Teresy z Kalkuty: „Życie jest walką – podejmij ją. Życie jest szansą – schwyc ją”. Amazonki w sposób szczególny wierzą w każdą szansę i podejmują każdą walkę.

MARCIN WÓJCIK

Jak walczyć?

NIESIEMY SERCE

Do powstania Stowarzyszenia przyczyniła się nasza nieżyjąca już koleżanka Zdzisława Niewiadomska. Nauczyła nas, jak walczyć z chorobą nowotworową. Do naszego klubu należy około 30 pań. Problem raka piersi jest trudny i wymaga szczególnej wrażliwości, ale nie może być wstydlivy. Zrzeszamy się, żeby pomóc sobie i innym, razem łatwiej organizować działania na rzecz kobiet dotkniętych tą chorobą. Nie poddajemy się w swoich działaniach. Jesteśmy uśmiechnięte, zadbane, eleganckie. Nasza praca przyczynia się do zminimalizowania skutków choroby i jej leczenia, które często jest bardzo obciążające. Trudną i odpowiedzialną pracą zdobyliśmy zaufanie, które pozwala zdobyć poparcie i zrozumienie dla naszej pracy wśród społeczeństwa. Naszym znakiem jest Łuk Amazonek, którego strzała jest zakończona sercem, ponieważ w swojej działalności niesiemy serce i pomoc.

KALINA GANCLERZ
przewodnicząca
Stowarzyszenia
Kutnowskiego
Klubu Amazonek



GDZIE SZUKAĆ POMOCY

Siedziba Stowarzyszenia znajduje się w Szpitalu Rejonowym w Kutnie przy ul. Kościuszki 52. W każdy czwartek od 16.30 do 18.00 członkinie Stowarzyszenia udzielają bezpłatnych porad. Można także dzwonić na numer 502103551.



PANORAMA PARAFII

Parafia św. Pawła od Krzyża w Rawie Mazowieckiej

Korepetycje z mądrości krzyża

Okazałe zabudowania klasztorne sprawiają wrażenie opustoszałych. Ale to tylko pozory. Każdego dnia w kościele i w przyklasztornej kaplicy spotykają się ludzie, aby wspólnie modlić się i wzajemnie sobie pomagać.

Ojcowie pasjonści cieszą się dużym szacunkiem wśród społeczności Rawy Mazowieckiej. Ale również ta sama społeczność jest dla troskliwych ojców oczkiem w głowie. Mały kościółek, bo tak potocznie nazywany jest kościół parafialny pasjonistów, w każdą niedzielę wypełnia tłum wiernych. To jednak nie oznacza, że nie ma ludzi, którzy żyją na marginesie wspólnoty parafialnej, a wiara i przywiązanie do Kościoła są dla nich tylko sprawą okazjonalną. Ci ludzie jednak nie pozostają bez opieki.

Modlitwne zaplecze

Parafia św. Pawła od Krzyża w Rawie Mazowieckiej została erygowana w 1980 r. przez kard. Stefana Wyszyńskiego. Obecnie liczy ponad 9000 wiernych i przynależą do niej sąsiadujące wioski. Przez ten czas powstało wiele grup, z których każda skupia część parafian. Ewenementem jest działająca przy parafii Rodzina Matki Pięknej Miłości. To rozwijający się ruch modlitewno-apostolski, który ma swój początek w we-



ZDJEŃCIE MARCIN WÓJCIK

zwaniu Jana Pawła II, by nie marnować cierpienia. Rawska wspólnota RMPM liczy ponad 100 członków i ciągle się powiększa. – Jest to wielkie dzieło, które wnosi optymizm i nadzieję w życie wielu ludzi – mówi o. Jan Koziątek.

Nie mniej oryginalna wspólnota działająca przy parafii to Mała Akademia Mądrości Krzyża – trzyletnie studium humanistyczno-religijne dla dzieci starszych (12–14 lat). W zajęciach bierze udział ponad 50 osób. Działająca Grupa Małych Form Teatralnych i Scena Wartości również wpisują się w bogato rozbudowany i oryginalny program duszpasterski pasjonistów. Lista kolejnych grup jest długa. Do największych należą: kółka różańcowe, zespół młodzieżowy „Passio”, ministranci, schola i grupa modlitewno-formacyjna dla dzieci „Promyczki”.

Modlitewnym zapleczem dla całej parafii jest Grupa Miłosierdzia Bożego, która spotyka się codziennie o godzinie 15.00.

Wychodzą na prostą

Pasjonści w swoim charyzmacie wpisane mają szczególnie nabożeństwo do męki Chrystusa. Umiłować i zrozumieć krzyż to zadanie zakonnika. Dlatego też ojcowie widzą i rozumieją krzyże swoich parafian. Bezrobocie, niepełne rodziny, trudna młodzież, nieuleczalnie chorzy. Ale, jak mówią, każde nadejście krzyża pociąga za sobą nadejście nadziei. – Mimo różnych problemów ludzie zawsze starają się wyjść na prostą. Podziwiam ich hart ducha – podkreśla ojciec proboszcz.

MARCIN WÓJCIK



OJCIEC

JAN KOZIATEK CP

Na kapłana został wyświęcony w 1986 roku w Przasnyszu. Przed przybyciem do Rawy przez 10 lat pracował jako duszpasterz w klasztorach polskich pasjonistów na Słowacji i w Czechach. Od 2002 r. pełni funkcję proboszcza parafii św. Pawła od Krzyża w Rawie Mazowieckiej. W posłudze duszpasterskiej pomaga mu pięciu innych ojców ze zgromadzenia pasjonistów.

Wielokrotnie odnawiany kościół ma swoje początki w drugiej połowie XVIII wieku

ZDANIEM PROBOSZCZA

Myślę, że nasza wspólnota parafialna tętni życiem. A wszystko to za sprawą wyjątkowych ludzi, których mam okazję spotykać. Nade wszystko są to ludzie rozmodleni, co wyraża się w licznych uczestnictwie w różnych formach modlitwy. Także na niedzielnych Mszach świętych nie brakuje wiernych. Ale oprócz modlitwy ludzie nie szczędzą czasu i środków na doraźne potrzeby naszego kościoła. W ciągu ostatnich trzech lat, dzięki ofiarności parafian, mogliśmy dokonać gruntownego remontu. Największym problemem duszpasterskim są małżeństwa rozbite, których niestety nie brakuje. Obserwuję, że coraz częściej zdarza się pewien model małżeństwa na chwilę. Wśród innych problemów nękających moich parafian dominuje bezrobocie. Młodzi ludzie wyjeżdżają do większych miast, zwłaszcza do Warszawy i Łodzi. Codziennie modlimy się za wszystkich parafian, aby nie zabrakło im chleba i żywej wiary.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.00; 8.30 z udziałem młodzieży; 10.00; 11.30 z udziałem dzieci; 13.00 i 18.30
- W dni powszednie: 6.30; 7.00; 8.30 i 18.30